



# The Holy See

---

VIAGGIO APOSTOLICO DEL SANTO PADRE  
IN LITUANIA, LETTONIA ED ESTONIA  
[22-25 SETTEMBRE 2018]

**KONFERENCJA PRASOWA PODCZAS LOTU TALLINN-RZYM 25 września 2018 r** [\[Multimedia\]](#)

**Greg Burke:**

Dobry wieczór, Ojcie Świąty. Przede wszystkim dziękujemy. Trzy kraje w cztery dni, to niełatwe, trochę męczące... Wyglądało to niemal, jak cztery kraje w cztery dni, ponieważ pierwszego dnia była niespodzianka chińska, a więc dokonaliśmy też i tego: zbliżyliśmy się do Chin. Postaramy się pozostać przy temacie – powiedzieliśmy to wiele razy - żeby rozmawiać o podróży. Oczywiście zaczniemy od dziennikarzy lokalnych każdego z krajów, a zatem spróbujemy podczas konferencji prasowej porozmawiać o podróży do krajów bałtyckich. Nie wiem, czy Wasza Świątobliwość zechce powiedzieć coś wcześniej ...

**Papież Franciszek:**

Przede wszystkim chciałbym wam podziękować za pracę, którą wykonaliście, ponieważ także dla was trzy kraje w ciągu czterech dni, to niełatwe. Nade wszystko przemieszczanie się z jednego miejsca w drugie jest męczące. Bardzo wam dziękuję za posługę, jaką pełnicie dla ludzi odnośnie do tej podróży, co jest najważniejsze w waszej komunikacji: co się wydarzyło... W tej podróży są rzeczy bardzo ciekawe i oczekuję na pytania tego dotyczące.

**Greg Burke:**

Dziękuję. Pierwsza jest Saulena ŽIUGŽDAITE, Bernardinai.LT, z Litwy:

**Saulena ŽIUGŽDAITE:**

Ojcie Świąty, dziękuję za tę chwilę i za całą tę podróż. Kiedy mówiłeś w Wilnie o duszy litewskiej,

powiedziałeś, że musimy być pomostem między Wschodem a Zachodem. Ale nie łatwo być pomostem: zawsze przechodzą inni. Niektórzy mówią, że naszą tragedią jest to, że jesteśmy położeni na moście. Może ktoś powie: „Zdecydowanie lepiej być częścią Zachodu z jego wartościami”. Co Wasza Świątobliwość miał na myśli, co to znaczy być pomostem?

**Papież Franciszek:**

To prawda... To oczywiste, że politycznie jesteście dziś częścią Zachodu, Unii Europejskiej i wiele uczyniliście, by wstąpić do Unii Europejskiej. Po odzyskaniu niepodległości natychmiast wypełniliście wszystkie formalności, które nie są łatwe, i udało wam się wejść do Unii Europejskiej, a to znaczy przynależność do Zachodu. Macie również relacje z NATO: należycie do NATO, a to oznacza do Zachodu. Jeśli spojrzycie na Wschód, jest to wasza historia: trudna historia. Także część tragicznej historii pochodziła z Zachodu, od Niemców, od Polaków, ale przede wszystkim z nazizmu, pochodziła z Zachodu. A jeśli chodzi o Wschód, to z Imperium Rosyjskiego.

Budowanie mostów wymaga męstwa. Męstwo nie tylko z powodu przynależności do Zachodu, co daje siłę, ale także waszej tożsamości. Zdaję sobie sprawę, że sytuacja w trzech krajach bałtyckich zawsze jest zagrożona, zawsze. Strach przed inwazją... Bo przypomina o tym sama historia. I ma pani rację, kiedy mówi, że to nie łatwe, ale jest to gra, która rozgrywa się każdego dnia, krok za krokiem: z kulturą, z dialogiem... Ale nie jest to łatwe. Uważam, że obowiązkiem nas wszystkich jest pomóc wam w tym. Więcej niż pomóc, być sercem blisko was.

**Greg Burke:**

Dziękuję, Ojczy Świąty. Następne pytanie zada Gints AMOLINS, Latvijas Radio (Łotwa)

**Gints AMOLINS:**

Dzień dobry, Wasza Świątobliwość. W krajach bałtyckich często mówiłeś o znaczeniu korzeni i tożsamości. Wiele osób wyruszyło z Łotwy, a także z Litwy i Estonii do krajów bardziej zamożnych, a wielu z nich zapuszcza korzenie już gdzie indziej. A ponadto, podobnie jak w całej Europie, występują problemy demograficzne, ze względu na niski wskaźnik urodzeń. Tak więc, co w tej sytuacji mogą i powinny uczynić nasze kraje, przywódcy naszych krajów, a także każdy z osobna? Jak należałoby oceniać ten problem?

**Papież Franciszek:**

W mojej ojczyźnie nie znałem Estończyków i Łotyszy, podczas gdy - w kategoriach względnych - bardzo silna jest imigracja litewska. W Argentynie jest ich wielu. I wnoszą tam kulturę i historię, są dumni z podwójnego wysiłku włączenia się w nowy kraj, a także zachowywania swojej tożsamości. Podczas swoich świąt noszą tradycyjne stroje, śpiewają tradycyjne piosenki i zawsze, kiedy tylko

mogą, powracają z wizytą do swej ojczyzny... Myślę, że walka o utrzymanie tożsamości czyni ich bardzo silnymi, a wy to macie: macie silną tożsamość. Tożsamość, która ukształtowała się w cierpieniu, w obronie i w pracy, w kulturze.

A co można zrobić, by obronić tożsamość? Odwołanie do korzeni jest ważne. Tożsamość jest czymś starodawnym, ale musi zostać przekazana. Tożsamość wpisuje się w przynależność do narodu, a przynależność do ludu musi zostać przekazana. Korzenie przekazywane są nowym pokoleniom, i dzieje się to poprzez edukację i dialog, zwłaszcza między starszymi a młodymi. Musicie to uczynić, ponieważ wasza tożsamość jest skarbem. Każda tożsamość jest skarbem, ale pojmowana jako przynależność do ludu. Oto, co mi przychodzi na myśl, nie wiem, czy odpowiada to na pana pytanie...

**Greg Burke:**

Dziękuję, Ojczy Świąty. A teraz Evelyn KALDOJA, Postimees (Estonia)

**Evelyn KALDOJA:**

Dziękuję. Chciałabym zadać to pytanie po angielsku. [tłumaczenie] W dzisiejszej homilii Wasza Świątobliwość powiedział, że niektórzy krzyczą i grożą użyciem broni oraz użyciem armii, i tak dalej. Zważywszy na to, gdzie jesteśmy, na tym samym placu znajdowali się żołnierze NATO, którzy zostali wysłani do Estonii jako zabezpieczenie. Wiele osób myślało o sytuacji na wschodnich granicach Europy. Czy Wasza Świątobliwość jest zaniepokojony napięciami w tym obszarze oraz o katolików żyjących na obrzeżach Europy?

**Papież Franciszek:**

Zagrożenie bronią. Dziś światowe wydatki na uzbrojenie są skandaliczne. Powiedziano mi, że za sumę wydawaną na broń w ciągu miesiąca można by nakarmić wszystkich głodnych ludzi na świecie przez rok. Nie wiem, czy to prawda, to straszne. Przemysł, handel bronią, a nawet przemyt broni to jedna z największych korupcji. A wcześniej jest logika obrony. Dawid potrafił zwyciężyć procą i pięcioma kamieniami, ale dziś nie ma Dawidów. Uważam, że aby bronić kraju, potrzebujemy rozsądnego i nieagresywnego stosowania obrony. Rozsądnego, a nie agresywnego. Zatem obrona jest dopuszczalna. Zaszczycem jest obrona kraju w taki sposób. Problem pojawia się, gdy obrona staje się agresywną, nierozsądną i gdy prowadzone są wojny graniczne. Mamy wiele przykładów wojen o granice, nie tylko w Europie, na wschodzie, ale także na innych kontynentach: walczy się o władzę, aby skolonizować kraj. To jest, moim zdaniem, odpowiedź na pani pytanie. Dziś przemysł zbrojeniowy jest skandaliczny, w obliczu głodującego świata. Po drugie: posiadanie armii jest dopuszczalne dla obrony granic, ponieważ jest to zaszczyt; podobnie jak dopuszczalne jest posiadanie klucza do drzwi wejściowych. By się bronić.

**Greg Burke:**

Dziękuję, Ojczy Święty. Następne pytanie pochodzi z niemieckiej grupy językowej: Stefanie STAHLHOFEN z niemieckiej katolickiej agencji CIC (Niemcy)

**Stefanie STAHLHOFEN:**

Ojczy Święty, podczas spotkania ekumenicznego w Tallinie powiedziałeś, że młodzi ludzie, w obliczu skandali seksualnych, nie widzą wyraźnego potępienia ze strony Kościoła katolickiego. W Niemczech niedawno rozpoczęto nowe dochodzenie w sprawie wykorzystywania seksualnego i tego, w jaki sposób Kościół traktował wiele przypadków.

**Papież Franciszek:**

Na ten temat będę mówił później. Najpierw odpowiem na pytania dotyczące podróży. Dziękuję. To jest regułą. Ale będzie to pierwsze pytanie po tych dotyczących podróży.

**Greg Burke:**

Zostajemy przy podróży ...

Przybywa dziennikarz z Litewskiego Radia-Telewizji.

**Edvardas SPOKAS:**

Będę mówił po angielsku. We wszystkich trzech krajach Wasza Świątobliwość opowiedział się za otwartością: otwartością na imigrantów, otwartością na innych. Ale na przykład na Litwie miała miejsce sytuacja z dziewczyną, która powitała Ciebie podczas lądowania przed samolotem: nie miała wyglądu litewskiego. Była częściowo pochodzenia włoskiego, z lekko ciemną skórą... Moje pytanie brzmi: czy ludzie w krajach bałtyckich słuchają tylko tego, co chcą usłyszeć, czy słuchają tego, co próbujesz im powiedzieć? Czy słuchają Twojego przesłania o otwartości?

**Papież Franciszek:**

Przesłanie o otwartości na migrantów jest wystarczająco zaawansowane w waszym narodzie, nie ma silnych pożarów populistycznych, nie. Także Estonia i Łotwa to narody otwarte, które chcą integrować migrantów, ale nie masowo, ponieważ nie mogą, rząd musi ich integrować roztropnie. Rozmawialiśmy o tym z dwiema spośród trzech głów państw i to oni poruszyli tę kwestię, a nie ja. A może pan dostrzec, że w przemówieniach prezydentów, często pojawiało się słowo „gościnność”, „otwartość”. Wskazuje to na wolę powszechności, w takim zakresie, w jakim jest to możliwe ze względu na przestrzeń, miejsca pracy, itd.; w takim stopniu, na ile można ich

zintegrować - to bardzo ważne - i do tego stopnia, aby nie stanowili zagrożenia dla tożsamości. Są to trzy rzeczy, które zrozumiałem na temat migracji ludu. A to bardzo mnie poruszyło: otwarcie rozropne i dobrze przemyślane. Nie wiem, czy myśli pan o tym inaczej.

**Edvardas SPOKAS:**

Moje pytanie dotyczyło tego, jak odebrano przesłanie Waszej Świątobliwości.

**Papież Franciszek:**

Tak sędzę. W tym sensie to wypowiedziałem. Ponieważ dziś problem migrantów istnieje na całym świecie - i nie tylko migracja zewnętrzna, ale także wewnętrzna na poszczególnych kontynentach - jest poważnym problemem, nie jest łatwo go zbadać. W każdym kraju, w każdym punkcie, na każdym miejscu ma różne konotacje.

**Greg Burke:**

Dziękuję, Ojcie Świąty,; na tym wyczerpaliśmy już pytania o podróż.

**Papież Franciszek:**

Dobrze. Chciałbym wam opowiedzieć o niektórych punktach podróży, które przeżyłem szczególnie intensywnie.

Fakt waszej historii, historii krajów bałtyckich: historia najazdów dyktatur, zbrodni, zsyłek... Kiedy odwiedziłem muzeum w Wilnie: „muzeum” to słowo, które przypomina nam o Luwrze... Nie. To muzeum jest więzieniem, jest to więzienie, do którego wtrącano więźniów ze względów politycznych lub religijnych. Widziałem cele wielkości tego siedzenia, gdzie można było tylko stać, cele tortur. Widziałem miejsca tortur, gdzie przy zimnie jakie jest na Litwie wtrącali nagich więźniów i lali na nich wodę, i przetrzymywali ich tam godzinami, by złamać ich opór. A potem wszedłem do sali, wielkiej sali egzekucji. Więźniowie byli tam doprowadzani siłą i zabijani strzałem w tył głowy; a następnie wywożeni na taśmociąg i załadowywania na ciężarówkę, z której wrzucano ich do lasu. Zabijano ich mniej więcej czterdziestu dziennie. Ostatecznie zabito tam około piętnastu tysięcy osób. To część historii Litwy, ale także innych krajów. To, co zobaczyłem, było na Litwie. Następnie udałem się na miejsce, gdzie było kiedyś Wielkie Getto, w którym zginęły tysiące Żydów. Następnie tego samego popołudnia udałem się do pomnika upamiętniającego skazanych, zamordowanych, torturowanych, deportowanych. Tego dnia – powiem wam prawdę – byłem załamany: zmusiło mnie to do refleksji nad okrucieństwem. Ale powiem wam, że w oparciu o informacje, które mamy dzisiaj, okrucieństwo jeszcze się nie skończyło. To samo okrucieństwo występuje dziś w wielu miejscach pozbawienia wolności, dziś ma miejsce w wielu więzieniach. Również przeludnienie w więzieniu to system tortur, sposób na

życie bez godności. Dzisiejsze więzienie, które nie przewiduje dania więźniowi perspektywy nadziei, już jest torturą. Ponadto widzieliśmy w telewizji okrucieństwo terrorystów tzw. Państwa Islamskiego: jordański pilot spalony żywcem, chrześcijanie, Koptowie ścięci na plaży w Libii, i wiele innych przypadków. Dzisiaj okrucieństwo się nie skończyło. Istnieje na całym świecie. A to przesłanie chciałbym wam przekazać, jako dziennikarzom: to skandal, poważny skandal naszej kultury i naszego społeczeństwa.

Inną rzeczą, którą widziałem w tych trzech krajach, jest *nienawiść [dawnego reżimu] do religii*, do każdej religii. Nienawiść. Widziałem biskupa jezuitę, nie pamiętam, czy to było na Litwie czy na Łotwie, który został zesłany na Syberię na dziesięć lat, a następnie więziony był w innym łagrze... Teraz jest w podeszłym wieku, uśmiechnięty... Wielu mężczyzn i kobiet z powodu obrony swojej wiary, która była ich tożsamością, byli torturowani i zsyłani na Syberię i nie powrócili; albo zostali zabici. Wiara w tych trzech krajach jest wielka, jest to wiara, która rodzi się z męczeństwa i jest to coś, co może widzieliście, rozmawiając z ludźmi, tak jak to czynicie wy dziennikarze, aby uzyskać wiadomości o danym kraju.

Ponadto to jakże ważne doświadczenie stworzyło w tych krajach szczególne zjawisko: tak powszechne *życie ekumeniczne*, jakiego nie ma w innych krajach. Istnieje tam prawdziwy ekumenizm: ekumenizm między luteranami, baptystami, anglikanami, a nawet prawosławnymi. Widzieliśmy to wczoraj na Łotwie w katedrze w Rydze, podczas spotkania ekumenicznego: coś wspaniałego; bracia, bliscy sobie razem w jednym kościele..., sąsiedzi. Ekumenizm zapuścił tam korzenie.

Ponadto jest w tych krajach jeszcze inne zjawisko, którego studiowanie jest ważne, a być może potraficie czynić w waszym zawodzie wiele dobrych rzeczy badając to: zjawisko *przekazywania kultury, tożsamości i wiary*. Zwykle przekazywania dokonywali dziadkowie. Dlaczego? Ponieważ ojcowie pracowali, tata i mama musieli pracować i musieli należeć do partii - zarówno w reżimie sowieckim, jak i nazistowskim - a także wychowanie ateistycznie. Ale dziadkowie potrafili przekazywać wiarę i kulturę. W czasie, kiedy na Litwie zakazywano używania języka litewskiego, został usunięty ze szkoły, kiedy szli na nabożeństwa - czy to protestanckie czy katolickie - brali modlitewniki, aby zobaczyć, czy były one w języku litewskim, rosyjskim lub niemieckim. I wielu - w tym samym czasie jedno pokolenie - nauczyło się języka ojczystego od dziadków. To dziadkowie uczyli pisać i czytać w języku ojczystym. To sprawia, że myślimy, iż dobrze byłoby napisać jakiś artykuł, zrobić jakiś program telewizyjny o przekazywaniu kultury, języka, sztuki, wiary w czasach dyktatury i prześladowań. Nie można było myśleć o niczym innym, ponieważ wszystkie media, które w tamtym czasie były nieliczne - radio - zostały przejęte przez państwo. Kiedy rząd staje się dyktatorem, pierwszą rzeczą, jaką czyni, jest przejęcie mediów.

Chciałem podkreślić te rzeczy.

A teraz nawiązuję do dzisiejszego spotkania z ludźmi młodymi. Młodzi są zgorszeni: włączam tutaj

pierwsze pytanie, które nie dotyczyło tematu podróży. Młodzi ludzie są zgorszeni hipokryzją wielkich. Są zgorszeni wojnami, niekonsekwencją, gorszą się demoralizacją. A do zagadnienia demoralizacji należy także, to co pani podkreślała – nadużycia seksualne. To prawda, że istnieje oskarżenie Kościoła i wszyscy wiemy, znamy statystyki, nie będą ich tutaj przytaczał. Ale nawet gdyby był tylko jeden kapłan, który wykorzystywałby chłopca czy dziewczynkę, byłoby to i tak potworne, ponieważ ten człowiek został wybrany przez Boga, aby doprowadzić dziecko do nieba. Rozumiem, że młodzi są zgorszeni tą wielką demoralizacją. Wiedzą, że jest ona wszędzie, ale w Kościele jest to bardziej skandaliczne, ponieważ musimy prowadzić dzieci do Boga, a nie je niszczyć. Młodzi ludzie próbują przebić się poprzez doświadczenie. Dzisiejsze spotkanie z młodzieżą było bardzo jasne: proszą o wysłuchanie. Nie chcą ustalonych formuł. Nie chcą towarzyszenia dyrektywnego. Druga część tego pytania, które jako pierwsze nie dotyczyło tej podróży, brzmiała: „Kościół nie czyni tego, co powinien, aby oczyścić się z tego zepsucia”. Na przykład wezmę raport z Pensylwanii i widzimy, że aż do początku lat 70. było wielu księży, którzy popadli w tę demoralizację. Potem, w czasach mniej odległych liczba przypadków zmniejszyła się, ponieważ Kościół zdał sobie sprawę, że musi *walczyć* w inny sposób. W przeszłości te rzeczy były ukrywane. Ukrywano także przypadki w domu, gdy wujek gwałcił swoją siostrzenicę, gdy ojciec gwałcił swoje dzieci: ukrywano, bo był to wielki wstyd. Był to sposób myślenia minionych wieków i ostatniego stulecia. Jest w tym zasada, która pomaga mi interpretować historię: fakt historyczny musi być interpretowany za pomocą hermeneutyki danej epoki, w której fakt ten zaistniał, a nie dzisiejszej hermeneutyki. Na przykład: indygenizm. Było wiele niesprawiedliwości, wiele brutalności. Ale nie można tego interpretować za pomocą dzisiejszej hermeneutyki, gdy mamy inną świadomość. Ostatni przykład: kara śmierci. Nawet Watykan jako państwo, gdy istniało państwo papieskie, miał karę śmierci. Ostatni skazaniec został ścięty w około 1870 roku, przestępca, młody człowiek. Ale świadomość moralna się rozwija. To prawda, że zawsze są luki prawne, zawsze są potajemne wyroki śmierci: jesteś stary, stanowisz kłopot, nie dają ci leków... a potem mówią: „odszedł”. Jest to wyrok śmierci – społeczny - dnia dzisiejszego. Ale myślę, że w ten sposób odpowiedziałem. Kościół: biorę przykład z Pensylwanii, spójrzcie na proporcje i zobaczcie, że kiedy Kościół zaczął zdawać sobie z tego sprawę, poświęcił się temu całkowicie. W ostatnim czasie otrzymałem wiele wyroków wydanych przez Kongregację Nauki Wiary i powiedziałem: „pracujcie dalej, naprzód”. Nigdy, w żadnym wypadku nie podpisałem próśby o ułaskawienie po wyroku. Z tym się nie negocjuje, nie ma pertraktacji.

**Greg Burke:**

Antonio Pelayo z „Vida nueva” Antena 3 (Hiszpania):

**Antonio Pelayo:**

Ojciec Święty, kilka dni temu została podpisana umowa między Stolicą Apostolską a Rządem Chińskiej Republiki Ludowej. Czy Wasza Świątobliwość może podać nam dodatkowe informacje na ten temat? Niektórzy chińscy katolicy, szczególnie kard. Zen, oskarżają ciebie o sprzedanie

Kościół komunistycznemu rządowi w Pekinie, po wielu latach cierpienia. Co odpowiesz na to oskarżenie?

### **Papież Franciszek:**

Jest to proces który trwa od lat, dialog między Komisją Watykańską a Komisją chińską, aby uporządkować mianowanie biskupów. Zespół watykański ciężko pracował. Chciałbym wymienić kilka nazwisk: abp Claudio Maria Celli, który cierpliwie jechał, rozmawiał, wracał... trwało to latami! Następnie ks. prał. Gianfranco Rota Graziosi, skromny 72-letni kurialista, który chciał być księdzem w parafii, ale pozostał w Kurii, aby pomóc w tym procesie. Dalej, Sekretarz Stanu, kardynał Parolin, który jest człowiekiem bardzo pobożnym, ale ma szczególne nabożeństwo do lupy: bada dokładnie wszystkie dokumenty, przecinki, akcenty... a to mi daje bardzo dużą pewność. I ten zespół kontynuował te prace. Wiecie, że kiedy zawiera się porozumienie pokojowe lub negocjacje, obie strony coś tracą, to jest regułą. Obie strony. I idzie się naprzód. Proces ten przebiegał następująco: dwa kroki do przodu, jeden w tył, dwa do przodu, jeden w tył...; a potem były miesiące bez rozmów wzajemnych, a potem... Są to czasy Boga, które przypominają czas chiński: powoli... To jest mądrość, mądrość Chińczyków. Sytuacje biskupów, którzy byli w trudnym położeniu były studiowane przypadek po przypadku, a w końcu dokumentacja dotarła na moje biurko i to ja byłem odpowiedzialny za podpis, w przypadku biskupów. Jeśli chodzi o Porozumienia, projekty przeszły przez moje biurko, rozmawialiśmy, przedstawiłem swoje pomysły, inni argumentowali i dalej prowadzili sprawę. Myślę o tych, którzy stawiają opór, o katolikach, którzy cierpieli. – To prawda, oni ucierpią... Każde porozumienie jest okupione jakimś cierpieniem. Ale oni mają wielką wiarę. I oni piszą. Docierają od nich przesłania stwierdzające, że to, co Stolica Apostolska, co Piotr mówi, jest tym, co mówi Jezus. Oznacza to, że męczeńska wiara tych ludzi dziś się rozwija. Oni są wielcy. To ja podpisałem umowę, Listy Pełnomocników, aby podpisali to Porozumienie. To ja jestem odpowiedzialny. Inni, o których wspomniałem, pracowali przez ponad dziesięć lat. To nie jest improwizacja: to proces, prawdziwa wędrówka.

A potem prosta anegdota i fakt historyczny, dwie rzeczy zanim zakończę. Kiedy był ten słynny komunikat byłego nuncjusza apostolskiego, episkopaty całego świata napisały do mnie, że są blisko, że się za mnie modlą. Również chińscy wierni do mnie napisali, a dokument ten podpisał biskup - że tak powiem - tradycyjnego Kościoła katolickiego oraz biskup Kościoła patriotycznego: razem, obydwaj oraz wierni obu Kościołów. Był to dla mnie znak Boży. A druga rzecz: zapominamy o tym, że w Ameryce Łacińskiej - dzięki Bogu już to minęło! - zapominamy, że przez 350 lat królowie Portugalii i Hiszpanii nominowali biskupów. A papież udzielał tylko jurysdykcji. Zapominamy o przypadku Cesarstwa Austro-Węgierskiego: Maria Teresa miała dość podpisywania nominacji biskupich i przekazała jurysdykcję Watykanowi. Inne czasy, dzięki Bogu, które się nie powtarzają! Ale obecna sprawa nie dotyczy nominacji: jest to dialog na temat potencjalnych kandydatów. Rzecz odbywa się w dialogu. Ale nominacja pochodzi z Rzymu; to papież mianuje biskupa i to jest jasne. I modlimy się za cierpienia niektórych, którzy nie rozumieją lub którzy mają za sobą wiele lat życia ukrytego.



Dziękuję wam bardzo! Mówią nam, że kolacja jest gotowa, a lot nie trwa długo. Dziękuję bardzo!  
Dziękuję bardzo za waszą pracę. I módlcie się za mnie.

**Greg Burke:**

Dziękuję, Ojczy Święty. Dobrej kolacji i dobrego odpoczynku.